

SŁOWO

WILNO Piątek 21 kwietnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Łaszuk.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierzowa.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 MORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 KIELECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 MŁODZECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 MIORY — Ejdelman.
 NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowala.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
 PINK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
 ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 3.
 WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 50259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 1-3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 50 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Uroczysty przyjazd Marszałka Józefa Piłsudskiego do Wilna

Marszałek Piłsudski nie lubi uroczystości, reprezentacji. Ucieka od nich. Uczestniczy tylko w takich uroczystościach, które są brzemiennie w znaczeniu prawdziwie wielkie.

Te właśnie cechy usposobienia Marszałka przypominano sobie wczoraj na dworcu, oczekując Jego przybycia. Przez okna sal dworca kolejowego z jednej strony widać było perony wypełnione organizacjami, wojskiem, sztandarami, z drugiej strony plac przed dworcem znowu doszczelnie wypełniony tłumem pojazdów, poza którymi dopiero rozpoczynało się morze publiczności.

Mimo tego, że uroczyste przywitania zorganizowane było naprędce, bo w kilka zaledwie godzin, porządek był wzorowy. Zasługa to jest niewątpliwie pana starosty Kowalskiego, który umie działać sprężysto i taktownie jednocześnie. To niech będzie powiedziane nawiasem.

Za dźwiękami hymnu narodowego przechodzi pośpiesznie Marszałek w szarem podróżnym palcie. Wąsy ma już teraz siwe zupełnie. Zaden portret od Fatała do Ślendzińskiego nie jest do Marszałka podobny, a natomiast każda jego fotografia, to nowy dźwięk, rzucony w chaos Jego charakterystyki. Piszę „chaos Jego charakterystyki”, bo tak jest trudno uchwycić tę przebogata naturę, tę fenomenalnie bogatą naturę. Mówił Dostojewski: „portret dlatego jest lepszy od fotografii, bo w portrecie intuicja artysty wydobywa z portretowanej osoby podobieństwo, czego fotograf zrobić nie może, bo człowiek tak rzadko jest do siebie podobny”. Z Marszałkiem jest naodwrot. Portreciści zawodzą, a fotografie Piłsudskiego, choćby najliczniejsze, są strasznie ciekawe, każda mówi o nim coś nowego i innego, cykl tych fotografii, to fascynujące słowa nieukończony legendy.

Więc przeszedł koło nas Marszałek, tak żeśmy widzieli tylko Jego białe wąsy i szare palto. Jak wielką jest skala nadziei, jak różnorodne są wzruszenia, któreśmy tu w Wilnie dla Niego i z Nim przeżyli. Pojechał w ulice wileńskie, te ulice, które po tepej brzydocie ulic przykolejowych otwierają przed oczyma przyczyna swój wdzięk staroświecki, otwierają amfiladę swoich zaułków i ulic, z rzadką w całej Europie harmonią ansamblu, te rzędy kamieniczek posiwiałych, w dystyngowanych prababkowskich stroikach, te uliczki budowane architekturą z czasów menueta. Wilno staroświeckie... To samo Wilno, w którym ksiądz kwestarz Ignacego Chodźki pobożnie oczyma patrzył na Napoleona, teraz takimi same mi pobożnie oczyma patrzy na mundur Piłsudskiego. Od czasów bowiem Napoleona żaden człowiek pojedynczy nie skupiał na sobie tyle nadziei, oczekiwań, pytań, domysłów.

Dziś ma być defilada na placu Łukiskim. Kawalerji ma przewodzić pułkownik Belina, odwołany z Lwowa, gdzie jest wojewodą. Ma dziś przyjechać prezes Rady Ministrów, a także pułkownik Sławek. Cat.

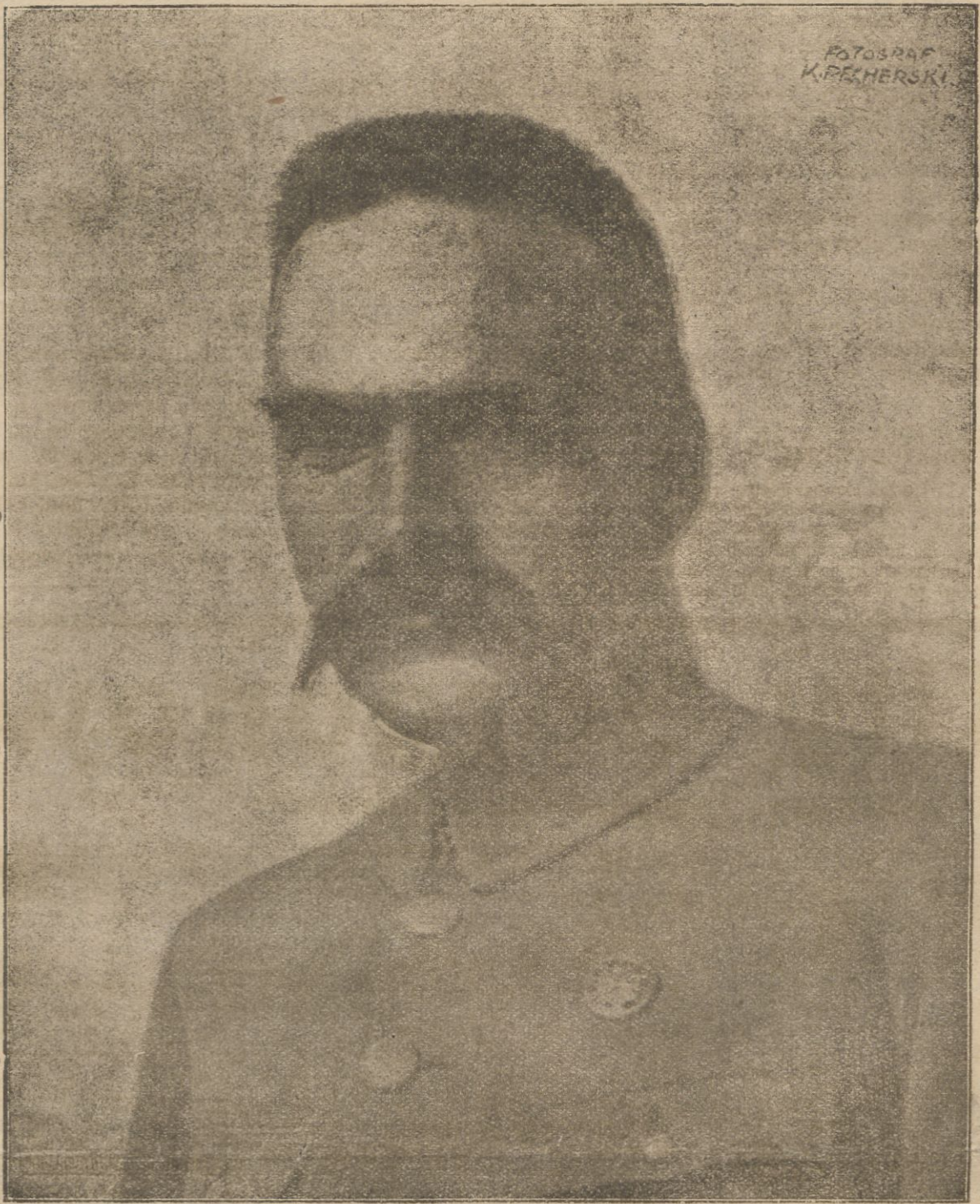
W dniu 21 bm. o 7,50 rano przyjedzie z Warszawy Jego Ekscelencja ks. biskup połowy Józef Gawlina. — Na dworcu powitają ks. biskupa generał brygady Przewłocki Marjan, wszyscy dowódcy pułków, ks. proboszcz garnizonu i kapelani wojskowi.

Msza św. połowa, celebrowana przez J. E. ks. biskupa połowego Gawlina, rozpocznie się o godzinie 10,30.

Już o godz. 9,50 ukończone będzie ustawianie oddziałów wojskowych, poczem o godz. 10,15 przegłędu oddziałów dokona inspektor armii generał dywizji Dąb-Biernacki.

Piechotę dowodzi generał brygady Skwarczynski, kawalerji pułkownik Belina - Prazmowski, artylerji pułk. Schroetter Karol, dowódcą 3-ciej grupy artylerji.

Defilować będą oddziały PW.: Strzelec, kompania PW Kolejowego, kompania PW pocztowego, umundurowane hufce szkolne itd.



FOTOGRAF KAPELERSKI

Sluchajcie! Armaty grają zamiast dzwonów wilekanconych od rana! To nasi znać dają, że — są! Wraże mrowie kotłuje się w ulicy... Leci jakaś kula zabłąkana... Niech trafi i niech powali takie szczęście warto płacić krwią! Karabin maszynowy na rogu... Przy nim kłębią się beznadziejnie bolszewicy... A na placu — siewe mendury! We trzech biegają! Słońce świeci z góry... radują się ich odwadze błękitny... Na bagnietach złota iskra się pali... Już dopadli! Czarnym krzyżem leży wróg zabity i karabin maszynowy nie szezecka. To za naszą długą mekę, wrogu!

Zdaleka, zdaleka grają trąbki... Pod Katedrą podkowy o bruk dzwonią! Konie tańca! Ułani!!! Krwia splamieni! Kurzem powaleni! Odkryjcie głowy! To przelaszczki im się na czapkach niebieszcza! Chorągiewki z rannym wiatrem szeleszczą... Katedralne dzwony głośno biją... Jezus — Maryjo! Od Lidzkiego traktu, z Ostrej Bramy óma się wali! Szereg za szeregiem! Ściąga się, jak młoda ruń po błonię, co przetrwała zwycięsko pod śniegiem! Masz zbawo! Naszych zbawców witamy! Komendant! Komendant na koniu! Niech żyją! WANDA DOBACZEWSKA

Memorandum Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku w kwestji bezpieczeństwa w Wolnym Mieście

GDANSK. PAT. — Komisarz generalny R. P. doręczył wczoraj wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów nowe memorandum, zawierające szereg konkretnych uwag wobec wyjaśnień, przedstawionych wysokiemu komisarzowi przez senat gdański w odpowiedzi na memorandum polskie z dnia 8 bm. w sprawie stanu bezpieczeństwa w wolnym mieście Gdańsku. Komisarz generalny w swem memorandum wyraża zdanie, że uwagi senatu, stanowią 3/4 jego wyjaśnień, usiłujące przeciwstawić aktom naruszenia porządku publicznego i dokonywania napadów, wydarzenia w Polsce, czynią wrażenie niepoważne i są bezprzedmiotowe, gdyż rząd polski, domagając się zachowania spokoju i bezpieczeństwa w Gdańsku, opiera się na swych uprawnieniach, jednostronnie mu zagwarantowanych.

Charakterystyczną cechą wyjaśnień senatu, a w szczególności odnośnie brania wypadków i insynuowania fikcyjności podstawy do zarzutów ze strony

„IZWIESTJA” MAJĄ DEBIT W NIEMCZECH.

MOSKWA. PAT. (Prasa sowiecka domniemy, że na skutek protestu ambasadora ZSSR w Berlinie przywrócono debiet „Izwestij”, „Prawdy” i „Komsomolskiej Prawdy” na terenie Rzeszy Niemieckiej.

talności i bezwzględności napastników w stosunku do obywateli i urzędników polskich jest to, że wyjaśnienia te zmierzają nie do wyświecenia, lecz do zaciemnienia sprawy, nawet do całkowitego negowania. W zakończeniu komisarz generalny R. P. pozostawia wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów ocenę przyjętego przez senat stanowiska bagatelizowania poważnych przedstawień polskich i zwraca uwagę na konsekwencje, jakie ten system za sobą pociągnąć może.

Zaostrzenie zatargu o kolej wschodnio-chińska

MOSKWA. PAT. — Zatarg o kolej wschodnio - chińska zaostrza się bardzo poważnie. W sprawie parowozów kolei wschodnio - chińskiej ponownie nastąpiła wymiana not między rządem mandżurskim a konsulem ZSSR w Charybinie.

Rząd mandżurski kategorycznie zażądał zwrotu parowozów oraz zapłaty za użytkowanie ich przez kolej sowiecką. — Konsul ZSSR odpowiedział, że parowozy stanowią bezspornie własność ZSSR i że właśnie Związek Sowiecki żąda zapłaty od kolei wschodnio - chińskiej za ich długoletnie użytkowanie.

Jak slychać, nieopublikowana jeszcze

odpowiedź Japonji na ostatnie demarche zastępcy komisarza ludowego Karachana wobec ambasadora japońskiego w Moskwie w sprawie przerwanej komunikacji na kolei wschodnio - chińskiej posiada brzmienie, nie mogące zadowolić strony sowieckiej. Rząd japoński miał odpowiedzieć, że sprawy kolei wschodnio - chińskiej należą wyłącznie do rządu mandżurskiego, Japonja zaś nie ponosi żadnej odpowiedzialności za działania tego rządu, a nawet za działania jego dowódców japońskich, będących z punktu widzenia państwa japońskiego, osobami prywatnymi.

BERLIN. PAT. — W całej Rzeszy uroczysto obchodzono dzień urodzin Hitlera, który dzisiaj ukończył 44 lata. Wszystkie dzienniki zamieszczyły artykuły okolicznościowe. W kościołach odbywały się nabożeństwa, poczem miały miejsce parady organizacji wojskowych. Domy były bogato udekorowane flagami, wśród których przeważały sztandary ze swastyką. Kancelarz otrzymał telegramy z życzeniami od prezydenta Hindenburga.

Urodziny Hitlera

WARSZAWA. PAT. — Odjeżdżającego do Wilna p. Marszałka żegnali na dworcu p. premier Prystor, minister Butkiewicz, II-gi wiceminister, szef administracji armji gen. Składkowski, szef sztabu głównego general Gąsiorowski, pułkownicy dpl. Wartha, Furgalski, Glabisz, podpułkownik Sobota, zastępca szefa gabinetu ministra mjr. dpl. Wróblewski.

BIALYSTOK. PAT. — Wczoraj o g. 12,50 wagonem salonowym, przyczepionym do pociągu osobowego przejeżdżał przez Białystok Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, udając się wraz z rodziną na uroczystości wileńskie. Na dworcu oczekiwali na przybycie pociągu wojewoda białostocki Marjan Zyndram-Koscialkowski i dowódca garnizonu białostockiego płk. Kmicie-Skrzyński, którzy zameldowali się p. Marszałkowi w wagonie. Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

WILNO. PAT. — Jadącego na uroczysty obchód 14-tej rocznicy oswobodzenia Wilna p. Marszałka Piłsudskiego na całej przestrzeni z Warszawy, na wszystkich stacjach kolejowych, witała gorąco ludność miejscowa, cisnąc się tłumnie na perony.

Osobowy dworzec wileński w godzinach popołudniowych obłożony był formalnie przez tłumy publiczności. Fronton dworca iluminowany był rzeźsieniami białymi lampkami elektrycznymi. Perony udekorowano chorągiewkami i zieloną.

Na czwartym peronie, na który zjechał warszawski pociąg osobowy, ustawiła się kompanja honorowa 5 pp. Leg., ze sztandarem i orkiestrą. Tutaj też oczekiwali i powitali p. Marszałka, wysiadającego z wagonu, inspektor armji gen. dyw. Dąb-Biernacki, wojewoda wileński Władysław Jaszczotł, przybyły dziś rano do Wilna wojewoda płk. Belina-Prazmowski, brat p. Marszałka Adam Piłsudski i inni mieszkający w Wilnie członkowie rodziny p. Marszałka, dowódca Iszej dyw. piech. leg. gen. Skwarczyński i inni dowódcy wyższych jednostek wojskowych. Od Grodna towarzyszył p. Marszałkowi d-ca O. K. 3 gen. inż. Litwinowicz. — Orkiestra grała hymn państwowi. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

Na następnych peronach pochyliły się przed p. Marszałkiem niezliczone sztandary ustawionych tam zastępów Federacji PZO, Strzelca, Legionistów, wszystkich organizacji b. wojskowych, harcerskiej, Przesposobienia Wojskowego, wszystkich wileńskich stowarzyszeń, organizacji społecznych, korporacji akademickich.

Z szeregów rozległy się gromkie okrzyki na cześć Komendanta. Działwa Rodziny Wojskowej, stowarzyszenia Pomoc Żołnierzowi Polskiemu i innych organizacji wręczyła p. Marszałkowi liczne wiązanki kwiatów.

Z peronów przeszedł p. Marszałek do salonu recepcyjnego dworca, gdzie zebrał się na powitanie najwyżsi przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wi, gen. bryg. Marjan Przewłocki w otoczeniu dowódców wszystkich pułków, szefowie władz niezespolonych, przez Okręgowę Izby Kontroli Państwowej Pietraszewski, prezes Izby Skarbowej Rażyński i inni, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, prokurator Sądu Apelacyjnego Józef Przychyli i inni reprezentanci sądownictwa i prokuratury, p. wicewojewoda Marjan Jankowski w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych, p. prezydent m. Wilna dr. Wiktor Maleszewski, postowie sejmowi z pp. redaktorem Stanisławem Mackiewiczem i p. ośm. Doboszem St. na czele, przedstawiciele prasy z prezesem Syndykatu Dziennikarzy M. Szydłowskim, redaktorem K. Okuliczem i in., b. minister prof. Witold Staniewicz i wiele innych osobistości.

Na placu przed dworcem ustawily się szpalery młodzieży szkół średnich ze sztandarami. Gdy p. Marszałek ukazał

się na stopniach dworca, rozległy się z sięciężnych piersi entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje!” i grały orkiestry.

Pan Marszałek odjechał z dworca samochodem w towarzystwie wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczotła do Pałacu Rzeczypospolitej. Przed i za samochodem jechał szwadron honorowy 4 pułku ułanów.

Wraz z p. Marszałkiem przybyła do Wilna p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami oraz siostra p. Marszałka pani Kadenacowa.

Wśród osób witających p. Marszałka obecny był szef gabinetu p. Ministra Spraw Wojskowych ppłk. dpl. Sokołowski, bawiący w Wilnie od 2 dni. Panu Marszałkowi towarzyszą w podróży płk. dr. Woyczyński, ppłk. Busler i kpt. Lepecki.

Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał, gromadziły się tłumy publiczności, witając Dostojnego Gościa gromkimi okrzykami „Niech żyje!” — Miasto udekorowane jest flagami o barwach narodowych. — Gmachy publiczne iluminowane transparentami z godłem państwa i inicjałami Komendanta.

Dzisiaj, dnia 21 bm., jako w rocznicę oswobodzenia Wilna, odbędzie się na Placu Łukiskim uroczysty obchód, połączony z przegłędem wojsk i defiladą, którą przyjmie Pierwszy Marszałek Polski, generalny inspektor sił zbrojnych, minister spraw wojskowych, JÓZEF PIŁSUDSKI. W przegładzie wezmą udział wszystkie oddziały garnizonu wileńskiego i Nowej Wilejki, oraz pierwszy pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego i niektóre oddziały z innych garnizonów, które w swoim czasie brały udział w wyprawie wileńskiej.

W dniu 21 o godz. 7,50 rano przybędzie do Wilna p. Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, oraz prezes pułk. Walery Sławek.

Wojewoda białostocki p. Marjan Zyndram-Koscialkowski przybył w dniu wczorajszym na dzisiejsze uroczystości do Wilna.

Zarządzenia porządkowe władz administracyjnych. Przed ołtarzem na Placu Łukiskim zarezerwowane są miejsca wyłącznie dla przedstawicieli władz.

Miejsca na trybunie zarezerwowane są tylko dla osób, posiadających specjalne pisemne zaproszenia.

Przesposobienie Wojskowe ustawi się wzdłuż ulicy Montwillowskiej. Dojście dla Przesposobienia Wojskowego na ulicę Montwillowską przez ul. Sierakowskiego.

Dla rodzin wojskowych zarezerwowane jest miejsce na chodniku ulicy Mickiewicza, wzdłuż gmachu Sądów. Dostęp ulicą Portową i 3-go Maja.

Odcinek chodnika ulicy Mickiewicza tylko wzdłuż gmachu gimnazjum Lelewela przeznaczony został dla urzędników państwowych. — Wejście za okazaniem legitymacji od ul. Gimnazjalnej (Dostęp przez Portową).

Celem zachowania porządku, zarówno podczas nabożeństwa jak i defilady wojsk uprasza się publiczność zajmować miejsca tylko na chodnikach od placu Katedralnego do ul. 3-go Maja (wzdłuż ulicy Mickiewicza).

Wszystkie samochody i powozy przedstawicieli władz dojeżdżają tylko ulicą Mickiewicza do wylotu ul. 3-go Maja, poczem odjeżdżają ulicami 3-go Maja i Jakóba Jasińskiego na ulicę Sierakowskiego, na wyznaczone im miejsca postoju.

— 14-ta Rocznicą Wyzwolenia Wilna u Peowiaków. W dniu 19 bm. odbył się peowiacki obchód 14-tej rocznicy wyzwolenia Wilna. Obchód miał charakter wewnętrzno-organizacyjny z udziałem przedstawicieli niektórych stowarzyszeń, jak Związek Obronców Wilna, Związek Krcwnian, Klub Włóczęgów. Okolicznościowe, bardzo jedne i proste jednocześnie przemówienie wygłosił prezes Związku Peowiaków prof. Witold Staniewicz. Następnie odbyła się uczta wielkocanna, przy akompanjamentach legionowych piosenek, wykonanych przez zebranych. Zebranie cechowała swoboda i bardzo serdeczny nastrój. Było obecnych około stu osób.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J



KRONIKA

wileńska

PIĄTEK
Dzień 21
Anzelm
Jatko
Stera i Kuj

Wschód słońca g. 4,06

Zachód słońca g. 6,30

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 20 kwietnia 1933 r.
Ciśnienie średnie: 756.
Temperatura średnia: +5.
Temperatura najwyższa: +7.
Temperatura najniższa: +1.
Opad w mm.: 0.
Wiatr: północno-zachodni.
Tendencja: wzrost, potem słaby spadek.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY P.L.M.-a na dzień dzisiejszy:

Najpierw jeszcze chmurno z opadami, potem stopniowo wypogodzenie. Nieco ciepło, lecz naogół jeszcze chłodno. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

MIEJSKA

Wpływy podatkowe. W pierwszej połowie kwietnia w związku z okresem przedwyborym daty się zauważają znaczny spadek wpływów podatkowych. Do kas miejskich wpłynęło zaledwie niecałe 30 procent podatków prelimitowanych do opłacenia w tym okresie.

WOJSKOWA

Cwiczenia rezerwistów. W najbliższych dniach ukaza się zarządzenia o tegorocznych ćwiczeniach rezerwistów (4 i 6-ty). Według ustalonego planu w czasie od 22 maja do 28 października zostaną powołani na 4, względnie na 6-tygodniowe ćwiczenia: podoficerowie rocz. 1909 z lotnictwa, balonów i łączności; szeregowi rocz. 1902 z piechoty, kawalerii, artylerji, żandarmerji, zdrowia, intendencji i marynarki; rocz. 1905 urobjenia, telegrafów, pancernej, piechoty, kawalerji, artylerji, żandarmerji, intendencji, zdrowia; rocz. 1907 i r. 1905, prócz intendencji i zdrowia; szeregowi innych roczników, którzy mają za sobą niedostateczną liczbę ćwiczeń, będą wzywani inni.

Wileńska Powieść Kryminalna Felicji Romanowskiej

okazuje się w czasie najbliższym w wydaniu książkowym

SZKOLNA

Kurs dla kierowników szkół. Pan Kurator Okręgu Szkolnego Kazimierz Szelański otworzył w dniu 20 kwietnia br. w sali reprezentacyjnej Kuratoriumu O. S. W. kurs dla kierowników szkół powszechnych wyżej zorganizowanych. Celem kursu jest omówienie spraw organizacyjnych - programowych. Kurs trwać będzie do 30 kwietnia br.

ROZNE

Zarząd Zrzeszenia Młodzieży Rzemieśniczej i Przemysłowej w Wilnie niniejszym zaprasza członków i sympatyków na Uroczysty Obchód, zorganizowany przez oddział ZMR i P. im. „Filaretów” z okazji 14-lecia Wyzolenia Włna, który odbędzie się w dniu 22 bm. o g. 18:30 w Malej Sali Miejskiej (ul. Końska 3). Na program złożą się: 1) okolicznościowe przemówienia; 2) deklamacje; 3) występ sekcji dramatycznej itd.

Wyjazd prezesa Ratyńskiego. W dniu 20 bm. prezes Izby Skarbowej Ratyński wyjechał do Warszawy na zjazd prezesów Izby i Uczelników Wydziałów IV, poświęcony sprawom akcyzowym. Zastępstwo na czas nieobecności prezesa objął p. Bielunas, nacelnik wydziału V Izby Skarbowej.

„Czerwony kapturek” — w niedzielę o 12 w pol. Najpiękniejsza bajka dla dzieci p.t. „Czerwony kapturek” ukazuje się po cenach zniżonych w niedzielę 23 b.m. o godz. 12 w pol. w ślicznych ramach dekoracyjnych i kostiumowych, z udziałem baletu p. Sawiny-Dolskiej, uroczona piosenkami z Felicją Trzopską w roli Kapturka.

Najnowsza sztuka Tadeusza Łopalewskiego w niedzielę po południu. Najnowsza sztuka Łopalewskiego „Czerwona Limuzyna”, która zdobyła sobie na naszej scenie pełny sukces artystyczny, ukazuje się w teatrze na Pohulance w niedzielę 23 b.m. o godz. 4 po pol. po cenach zniżonych.

„Wesele” — W wtorek 25 kwietnia — „Wesele” — Wyspiańskiego. W wtorek 25 b.m. o godz. 8 wiecz. w Teatrze na Pohulance uroczyste wzniesienie „Wesela” Wyspiańskiego, w reżyserji dyr. Szpakiewicz, z udziałem całego zespołu, w barwnych malowankach Makojnika.

„Marica”. Piękna ta operetka z muzyką Kalmana wejdzie na repertuar teatru muzycznego „Lutnia” w wtorek najbliższy, w reżyserji M. Tatrzańskiego. Do premjery tej przygotowane nowe efektowne dekoracje i kostiumy.

„Ordonka w Wilnie”. Za tydzień rewielowy występ Hanki Ordony w sali Konserwatorium, Wielka 47.

„Kokasz skłony Instytutu Sztuki Teatralnej”. We wtorek najbliższy 25 b.m. o godz. 5 po pol. odbędzie się pokaz Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, na rzecz wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia. W wykonaniu programu bierze udział przeszło 50 wychowawców Instytutu pod dyrekcją A. Zelwerczycowa. Bilety już nabywać można w Urzędzie Wojewódzkim (pokój Nr. 16), oraz w kasie teatru „Lutnia”. Ceny minimalne.

„CO GRAJĄ W KINACH?”
REWJA — Pod Twoją Obronę.
HOLLYWOOD — Król to ja.
LUX — Ajda trojka!
CASINO: Ekstaza.

„WYLUDEK”. W dniu 20 bm. o północy zmarł w mieszkaniu przy ul. Tatarskiej 18, na g. 42 lat liczący Gutman Kowarski. Przyczyną śmierci był atak sercowy. Włókno zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

„Złodziej w halach”. Portmonek, zawierający 120 zł, skradziono ze straganu w Hali Miejskiej Janowi Alimowiczowi (Tyzenhauzowska 10) w dniu 19 bm. Sprawcą kradzieży, Ławronowicza Wacława, zam. przy ul. Stefanki 5, aresztowano.

„OKRADZONIE MIESZKANIE”. Gotówkę i różne drobne przedmioty, łącznej wartości 100 zł skradziono z niezamkniętego mieszkania Wład. Hermanowicza, przy ul. Legionowej 146. Policja wysłedziła sprawcę, niejakiego Włód. Cieślaka z ul. Legionowej, z tego samego domu. Cieślak po kradzieży zbiegi i jest poszukiwany przez policję.

„WYLUDEK”. W dniu 20 bm. zatrzymała policja Michała Kotłowskiego (ul. ŚS. Miłosierdzia 16), ponieważ wyłudził od właściciela ciemieni i pieliarki przy ul. Wielkiej 16, Stan. Woronowicza wózek na 100 zł, pod pretekstem dostarczenia mąki. Mąki nie dostarczył a wózek zdyskontował.

„SAMOBÓJCZYNI W OGRODZIE”. 22-letnia Józefa Polakiewiczowa, zam. przy ul. Mołuszk 23, popelniła w Ogrzędzie Bernardyńskich zamach samobójczy, przez wypicie większej ilości esencji octowej. Pogotowie Ratunkowe odwoziło niebezpieczną w ciężkim stanie do szpitala Sawicz. Przyczyną usiłowanego samobójstwa ma być brak środków do życia.

„WYSKOCZYŁA Z POCIĄGU”. Jak pisaaliśmy, w dniu 16 bm. o 3,30 nad ranem po przejściu pociągu osobowego z Mołodeczna w kierunku Wilna, w odległości 200 metrów od stacji Prudy wroczytnicy Wacław Kazandrowicz znalazł na torze kolejowym silnie potłuczoną kobietę. Była to Balcewiczowa Adela, mieszkanka wsi Kowalec gm. lebedziwskiej, licząca lat 66. Miała ona wysiąść z pociągu na stacji Prudy, lecz stację przepasała. Odbudziwszy się gdy pociąg ruszył ze stacji, wyskoczyła ze stópni wagonu, donajęca złamania przedramienia i ogólnych potłuczeń. Balcewiczowa umieszczona w szpitalu w Mołodecznie. Życiu jej nie zagrożono niebezpieczeństwem.

„Zabawa tańczona u prawników”. Rada Gospodarki Klubu Prawników w Wilnie uprzejmie prosi o łaskawe przybycie na zabawę tańczoną, która się odbędzie w dniu 22 kwietnia w lokalu klubu (Dąbrowskiego 10 m. 5.) Początek o godz. 9 wieczór.

„Zabawa tańczona Związku Absolutistów gimn. Jezuitów w Wilnie odbędzie się w sobotę 22 b.m. w sali Stow. Techników Pol. (ul. Wileńska 33). Początek o godz. 21. Bufet, reflektor i dobra orkiestra zapewniają zabawę do rana.

„Teatr i muzyka”.
Teatr Wielki na Pohulance — gra codziennie wieczorem (21, 22, 23 i 24 b.m.) arcywesołą sztukę Stomńskiego — „Lekarz bezdomny”.

„Kurać w domu warjatów przez pewien czas pracuje normalnie, zaczyna nawet nieźle zarabiac”, — później znów pada, aż doprowadza Teklunię do grobu, syna zaś — małego, głuche go luetyka — morduje...

Stacza się w przepaść. Jest stałym mieszkańcem ponurego warszawskiego „cyрку”, czyli domu noclegowego, który jest przytulkiem dla wszystkich „bytych ludzi”.

„Cyрку” poznaje ex-advokata, który zachęca go do poszukiwania spadku po ciocie. Trzoso się ożywia nieco, nawija stousunki z pewnym poważnym adwokatem, który podejmuje się prowadzenia sprawy. Testament ciotki Trzosa, która umarła w Szwajcarii, jest wyraźny. I oto mieszkancie „cyрку” staje się posiadaczem przeszło pół miliona franków szwajcarskich. Nowa kuraacja, Nowa nadzieja na ludzkie życie. A po roku — znów — „cyрку”. Ołbrzymi kapitał przepity, przegrany w karty.

Trześ powieści jest zaczerpnięta z życia, jest niemal fotografją dzieł jego pewnej rodziny, — to też oszalama ona i przyniata swym ujęciem kronikarskim i ponurym realizmem.

Pytanie, rzucone przez autora: — kto winien? — nie zjawia się odrazu. Przedewszystkiem rodzi się pytanie, kim jest ten Trzoso? Zbrodniarzem, czy też człowiekiem nienormalnym?..

HELENA SOBOLEWSKA SĘDZINA

ur. 10. III. 1876 r. w Kamieńcu-Podolskim zm. 19. IV. 1933 r. w Wilnie.
Eksportacja zwłok z kościoła św. Jakóba na cmentarz po-Bernardyński w dniu 21 kwietnia 1933 r. o godzinie 10 ej.

Bezinteresowna opieka CHODZĘ PO MIEŚCIE... ŚWIĘTA...

P. Ignacy Gorbacz, sławny przed paru tygodniami na całe Wilno urzędnik głosomór, opuszczając nas po trzech dniach głośniaki, wystosował do redakcji pisma polegalne. Pisma te, odbite maszynowo na białkietach Hotelu Georges'a, utrzymywane były w stylu, pośrednim pomiędzy stylem listu polegalnego Kieprzy i Ammannulaha.

Opuszczając gościnny gród — pisał mniej więcej p. Gorbacz — przesyłam tą drogą wyrazu mojej wdzięczności Hotelowi Szlachetkiemu, Hotelowi Georges'a — oraz tym wszystkim, którzy okazali mi... i t. d. szczególnie zaś p. Jerzemu Wyrwicz — Munsztukowi za Jego bezinteresowną opiekę, pomoe moralną i t. d.

Pisma p. Ignacego Gorbacza świadczyły, że autor ich, świądomór zdyblęty sławy, głodomora i popularności, umie jednakże ośmić ofiarować ludzką i z odpowiednim gestem uczuciom swoim daje wyraz. Nazwisko p. Jerzego Wyrwicz — Munsztuka, wyróżnione zaszczytnie przez głodomora, mogło być zapisane się złotymi zgłoskami w pamięci społeczeństwa jako wzór bezinteresownej opieki i moralnej pomocy.

Wzornaj do listu p. Gorbacza policja wileńska dorzuciła następujący komentarz:
Dnia 19 kwietnia aresztowano Jerzego Wyrwicz — Munsztuka za nieopłacenie rachunku w Hotelu Georges'a oraz należności za tekturki, które mi urzędzał przejeżdżki po mieście.

Z komunikatu policijnego wynika, że właściwie cała zasługa bezinteresownej opieki, roztoczonej przez p. Jerzego Wyrwicz — Munsztuka nad głodomorem, spada na hotel Georges'a. Jerzy Wyrwicz — Munsztuk był tylko swego rodzaju pośrednikiem. Za pośrednictwem zawsze się płaci. Jerzy Wyrwicz — Munsztuk zapłacił larymalem. A czem odwdzięczył mu się za to p. Gorbacz?

Podziękowanie
Serdecznie dziękuję P. Profesorowi Kornelowi Michejdzie za świetnie wykonaną operację. Również serdecznie dziękuję P. Profesorowi, jak doktorce p. Helenie Maciejewskiej, oraz caulem personelowi medycznemu za troskliwą opiekę podczas pobytu w klinice chirurgicznej po przebytej operacji.

Wobec pomysłnie przebytej ciężkiej operacji składam za pośrednictwem redakcji „Słowa” pięćdziesiąt złotych na rzecz Biura Opatul Akademickich USB.

Antoni Borekjo, Wiceprezes Sądu Okręgowego
Radjo wileńskie
PIĄTEK, DNIA 21 KWIECZNIA 1933 R.

12:10: Muzyka z płyt. 12:30: Komun. meteor. 14:40: Program dyjny. 14:46: Utwory Mendelsohna (tomy). 15:15: Gielda rolnicza. 15:25: Komun. Wil. Tow. Org. i Kol Roln. 15:35: Muzyka z płyt. 16:20: „Zjednoczenie Niemiec” — od czyt dla maturszów. 16:40: „O przebiegniach wiosennych” — odczyt 17:00: Koncert. 17:35: Program na sobotę. 18:00: „Odrodzenie Państwa Polskiego” — odczyt dla maturszów. 18:20: Odczytywanie wierszy konkursowych. 19:00: Codzienny odcinek powieściowy. 19:10: Rozmait. 19:20: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 19:30: „Co wiemy o reklamie?”. 19:45: Pras. dz. radj. 20:00: Pogad. muzyczna.

W cukierniach pomniejszych największym powodzeniem cieszyły się t. zw. — bułki święteczne, natomiast część babek i tortów nie znalazła nabywców! Chociaż i torty święteczne dobiega końca tu i ówdzie widać jeszcze w oknach wystawowych poczynki święteczne, czekoladowe karczęta, zajączki i baraniki oraz... pokrącone na elastika torty święteczne!

Wędrując po mieście nocą Wielkiej Soboty można było zaobserwować jak Orkany katolickich Rezurekcyj przepielali się z pieśniami i dzwonami grawalicjowych „Świętych Zautreń” w jeden świetlisty akord... Niektóre ciekawie były iluminowane lampkami elektrycznymi, zaś w trakcie nabożeństw odbywały się procesje dokoła świątyni.

W cukierniach pomniejszych największym powodzeniem cieszyły się t. zw. — bułki święteczne, natomiast część babek i tortów nie znalazła nabywców! Chociaż i torty święteczne dobiega końca tu i ówdzie widać jeszcze w oknach wystawowych poczynki święteczne, czekoladowe karczęta, zajączki i baraniki oraz... pokrącone na elastika torty święteczne!

Wędrując po mieście nocą Wielkiej Soboty można było zaobserwować jak Orkany katolickich Rezurekcyj przepielali się z pieśniami i dzwonami grawalicjowych „Świętych Zautreń” w jeden świetlisty akord... Niektóre ciekawie były iluminowane lampkami elektrycznymi, zaś w trakcie nabożeństw odbywały się procesje dokoła świątyni.

Wędrując po mieście nocą Wielkiej Soboty można było zaobserwować jak Orkany katolickich Rezurekcyj przepielali się z pieśniami i dzwonami grawalicjowych „Świętych Zautreń” w jeden świetlisty akord... Niektóre ciekawie były iluminowane lampkami elektrycznymi, zaś w trakcie nabożeństw odbywały się procesje dokoła świątyni.

W mieście i na wsi
Powszechnie się głosi.
Bogaczem z biedaka
Staje się — kto nosi
Biedny obcas gumowy
Jedyny obcas ludowy.
Wytrzymały, łany, przyjemny chód
bez zmęczenia.
Nowe trwałe podłożenie
jedynę skórą gumową
Berson Okma
Na każdą pogodę, lania i nie
śląga się
Ceny znacznie niższe
O NABYCIA U NAJLEPSZEGO SKÓRNIKA I SZEWCA

VII Zjazd Zw. Zakładów Teologicznych w Polsce

We środę 19 kwietnia w lokalu Seminarjum Duchownego rozpoczął obrady VII Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Polsce im. św. Jana Kantego. O godz. 8 rano uczestnicy zjazdu w liczbie 60 (nie rachując członków miejscowych) wysiedli z Miszy św. w Ostrzej Bramie, — którą odprawił J. E. ks. metropolita Romuald Jabrzykowski, po Miszy św. do zebranych przemówił ks. Henryk Berto, — Rektor Seminarjum w Łomży.

Otwarcie Zjazdu a pierwsze posiedzenie plenarne odbyło się w sali bibliotecznej Seminarjum Duchownego o godz. 9,30. Posiedzenie to zaszczytliwą obecnością J. E. ks. Metropolity wileńskiego. Po południu od godz. 15 do 18 urwały obrady sekcji: filozoficznej, biblijnej, pedagogicznej-katechetycznej, liturgicznej, i asocjacyjnej. Po wieczornym uczestnicy zjazdu — zwiedzili lokal i zbory Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Bibliotekę Uniwersytecką. Pod uprzejmym kierownictwem pp. prof. S. Kosińskiego, dyr. Łyskowskińskiego oraz Korbita. W dniu wczorajszym od godz. 9 do 12-tej, obradowano zebranie plenarne, na którym referował p. t. „Organizacja nauki teologicznej w Polsce” wygłosił ks. A. Klawek, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

W zebnaniu tem wzięł udział J. E. ks. biskup piński Kazimierz Bukraha. Po południu obradowały sekcje: filozoficzna, dogmatyczno-apologetyczna, prawniczo-kanoniczna, homiletyczna i nauk społecznych. W ciągu dnia uczestnicy zjazdu zwiedzili Bazylikę Metropolitalną i kościół św. Piotra pod kierownictwem ks. ks. kanonika Cichońskiego, Rektora Bazyliki i Sle. — dziesięcioletniego. W dniu dzisiejszym — trzeci i ostatni Zjazdu — mają obradować sekcje: filozoficzna, teologiczno - moralna, historyczna, homiletyczna i pasterska. — Zjazd zakończy posiedzenie plenarne (od godz. 15 do 18), po którym odbędzie się rano pożegnalny u. J. E. ks. Metropolity. Liczne i bardzo ciekawe oraz aktualne tematy referatów zarówno na posiedzeniach plenarnych jak też na obradach sekcyjnych dotyczą przeważnie kwestyj praktycznych związanych z naucezaniem w Zakładach Teologicznych.

ABARID KREM

Usuwa zniszczyki, zapobiega tworzeniu się nowych, usuwa plamy i przysusze

PROF. DR. WACŁAW JASIŃSKI POWRÓCIŁ

ŻYCIE... TYLKO ŻYCIE...

Życie... zwykle ludzkie życie... O szeregu tysięcy plynie to życie wartkim nurtem, zmienia — jakże nieraz nieoczekiwanie — swe formy, ale pozostaje niezmiennie w swej treści... Bo czyż zmieniają swą istotę ludzkie troski i bóle, ludzkie tęsknoty i pragnienie szczęścia?..

Znamy to życie, aż za dobrze znamy!.. Mamy tyle własnych doświadczeń, mamy tyle przykładów naokoło!.. Staliśmy się uciec od życia, szukamy iluzji i to nietylko dlatego, że życie jest niezręcznie ciężkie, ale przedewszystkiem dlatego, że jest „nudne”. Ciekawego jest w życiu? Jakic jego dziedziń są i am nieznan?

A jednak... Gdy właśnie życie — pozabawione ozdób i iluzji, stanie nagłe przed naszymi oczami w formie dzieła literackiego — tracimy się, jesteśmy zdumieni... Rzeczy, tak dobrze wszystkim znane, nabierają jakiegoś szczególnego znaczenia, jawiąsika, na które nie zwracaliśmy większej uwagi, zaczynają domagać się jakiegoś wyjaśnienia, uregulowania, — odzają się męczące pytania, na które nie znajdujemy żadnej odpowiedzi.

nik pokazał to tajemnicze życie swiata — przestępcy i stworzył sensacyjne dzieło literackie, ale tem się nie wyczerpuje wartość „Zycjorysu”. Książka rzuca czytelnikowi niezliczoną ilość pytań, na które nie znajdujemy na żadnej odpowiedzi. Dlaczego człowiek staje się przestępcą? Kto ponosi odpowiedzialność za moralny upadek człowieka: on sam, czy też społeczeństwo? Czy olbrzymi apart społeczno - administracyjny, zorganizowany w celu walki z przestępstwami, rzeczywiście zmniejsza przestępczość? A jeżeli nie, — to dlaczego i jakich właściwych środków należałoby użyć, aby wykorzystać zbrodnię ludzką? i t. d. i t. d.

Pytania odwieczne, jak odwieczne są grzech i zbrodnie ludzkie. Ale jakże jest nieprzyjemnie stwierdzić, iż w tej dziedzinie jesteśmy równie niezaradni i niekonsekwentni, jak i nasi przodkowie z przed kilkuset, a nawet z przed kilku tysięcy lat!..

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich książka, która jak „Zycjorys” przestępcy”, podaje obraz życia znanego i nieznanego i która już w samym tytule rzuca męczące pytanie: „Kto winien?”

* Jan Reyta. — Kto winien — Powieść. Z cyklu „Pamiętniki Trzosa”. Wyd. M. Arcta. Warszawa, 1933 r., str. 247.

cie oceni każdy człowiek — bez względu na przynależność narodową, lub religijną — i sam sobie da odpowiedź na cały szereg wątpliwości, których dotąd nie umiał, lub nie chciał rozwiązać, choć przecie nieraz o tego tylko zależy szczęście jego życia i jego najbliższych”.

Trześ powieści jest tak nieskomplikowana i tak niezwykła... Pan Trzoso, obywatel ziemski, bardziej niż zamożny, szczęśliwy małżonek młodzieńkiej i przepięknej Tekluni, a wkrótce jeszcze szczęśliwszy ojciec — w sprawach spadkowych wyjeżdża do Petersburga. (Dzieje się to tuż przed wojną, akcja zaś powieści sięga chwili bieżącej).

W Petersburgu jak najpomysłniej załatwia wszystkie swoje sprawy, ale już w dzień wyjazdu poznaje ekscentryczną rosyjską księżkę, która zaciąga go razem z pewnym profesorem do restauracji, organizując wielką libację z popisami chóru cyganów. Później zabiera Trzosa i jedną z cyganek do swego mieszkania... Trzoso jest pijany do nieprzytomności.

I oto zaczęło się. Z Petersburga przywozi Trzoso straszna choroba. Gorzej jeszcze — żarzą zoną i dzieckiem. A nawet jeszcze gorzej — bo wskutek osłabionej woli poddaje się natowgi, który był jego dziedzicem przekleństwem: zaczyna pić...
Powieść „Kto winien?” zawiera straszny obraz upadku mężczyzny, którego pożera straszna choroba i potworny nałóg, — i obraz męczącego czystej kobiety, która bez szemrania znosi spadającą na nią niesamowitą i ohydne cioty. Trzoso przepija majątek, przepija kamicę w Warszawie (tak jedno, jak drugie jest własnością żony), przepija kosztowności żony, dochodzi do obłędu, po-

Od Administracji

Upredzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1 maja r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

lżejszego protestu, choć widzi, że mąż łamie życie jej i dziecku, — matka, która z litością i miłosnem przebaczeniem patrzy na męża, który przepija ostatni grosz, przeznaczony na leczenie głuchącego, wskutek ohydnej choroby dziecka, — taka matka za daleko posuwa swoją ofiarność i dobroć.

Kto winien? — rzuca pytanie autor, kreśląc tragiczne dzieje rodziny Trzoso. Kto? — Czy znajdzie się na to odpowiedź? Ale szukać tej odpowiedzi trzeba!.. Jan Reyta rzuca przed oczy czytelników strzęp życia, — brudny lachman królewskiego pieszczaka... Każde zastanowienie się, zmusza do bolesnych pytań i męczącego szukania odpowiedzi.

Książka niepokoi czytelnika, denerwuje, męczy. Nie jest lekturą „do łózka”. Nie jest jednak ta powieść ani artykułem publicystycznym, w szaty literackie przybrany, ani programowo-propagandowym dziełem „anty-alkoholowym”, — jest prawie bezpretensjonalnym wyznaniem kogos, doskonale autorowi znanego. I dlatego też książka robi tak wielkie wrażenie i dlatego osiąga cel dydaktyczny, choć napewno nie w tym celu była pisana.

Powieści Reyta można wróżyć jałgawo powodzenie. Zasluguje na nie jest to w dobrem znaczeniu książka sensacyjna, na którą powinni czytelnicy zwrócić baczną uwagę.

Przedewszystkiem młodzież uniwersytecka powinna poznać powieść Reyta, — poznać i wypowiedzieć się. Tematów nie zabraknie!..
W. Charkiewicz.

Matka, która nie znajduje słowa naj-

